

NASZE ABC

Po omyłce w adresie

Starcie się na środowym posiedzeniu Senatu pomiędzy rządem, a senatorami Radziwiłłem i Heiman-Jareckim nasuwa pytanie, jakie są istotne motywy i sprężyny tego konfliktu.

Wszak niema danych do uważania min. Kwiatkowskiego za światoburczego radykała, dążącego do podważenia zasad ustrojowych, których rzecznikami są konserwatyści i sfery gospodarcze. W naradzie gospodarczej, zwołanej przed paru miesiącami przez wicepremiera, sfery gospodarcze były licznie reprezentowane; wicepremier zadeklarował się jako rzecznik inicjatywy prywatnej; skądże więc tak gwałtowny atak na wicepremiera?

Do najwplywowszego odłamu sfer gospodarczych należą ludzie, którymi działające w Polsce przedsiębiorstwa zagraniczne obśadzają stanowiska członków rad, zarządów, prezesów i wiceprezesów; ci „państwowo” wyposażeni obywatele mają za zadanie ułatwiać stosunki pomiędzy działającymi w Polsce przedsiębiorstwami, a rządem.

Najistotniejszym interesem, działającego w Polsce kapitału zagranicznego, jest otrzymywanie procentów od wierzytelności, dywidend od akcyj i uzyskiwanie zwrotu pożyczonych pieniędzy. Centrala dewiz może ugodzić w ich żywotne interesy; nie można się zresztą dziwić niezadowoleniu kapitału zagranicznego, który przecie uskutecznia lokaty w Polsce w celu otrzymywania zysku; ponieważ i Polska ma interes w dalszym przyplynie kapitału zagranicznego, to i w jej interesie leży szanowanie jego interesów. Przesadnie gorliwi, bo za to płatni, członkowie rad, pracujący w Polsce towarzysze zagranicznych, przypuścili atak na wicepremiera. O nich to powiedział dn. 25 stycznia 1933 r. min. Zarzycki:

W sprawie Flicka i kapitałów niemieckich na Górnym Śląsku wezwalem do siebie Polaków, zasiadających w radach nadzorczych tych koncernów; jest ich około 22; mam ich spisanych w notesie, ale nie będę ich wymieniał; zapytałem się ich, co uczynili dla spolszczenia przemysłu na Górnym Śląsku; usłyszeliśmy puste słowa i okazało się, że zero; nie będę tych nazwisk wymieniał, ale to nie jest zgodne z honorem, aby historyczne nazwiska służyły za parawan; powiedzieli mi ci panowie zgodnym chórem, że nie można domagać się, by Polaków stawiać na wyższe stanowiska, bo nasi hutnicy i inżynierowie za mało umieją, powinni jeszcze uczyć się od Niemców; ci panowie, pracując tam, są płatni; mówię o tem z oburzeniem, bo człowiek, który dla materialnych korzyści zapomina o tem, w jakim celu tam poszedł, to szmata”.

W parę dni potem agencja Iskra podała komunikat, wyjaśniający nieporozumienie pomiędzy min. Zarzyckim, a ks. Januszem Radziwiłłem. Członkowie tego odłamu sfer gospodarczych niewiele się zastanawiają nad pozytywnym sposobem załatwienia trudności, wynikłych ze spadku zapasu kruszców w Banku Polskim.

Powstaje przede wszystkim pytanie, kto jest winien temu, że zapas kruszców Banku Polskiego spadł w ciągu kilku lat o 650 milj. zł.; powyższy odłom sfer gospodarczych wysunął tezę, że są temu winne szyskany uprawiane przez b. min. Rajchmana w stosunku do kapitału zagranicznego. Nazwisko p. Rajchmana zostało wysunięte w celu osłonięcia osoby swego czasu wszechwładnego wiceministra skarbu, niezlomnego strażnika złotej waluty, p. Koca, za którego urzędowania odpłynęło właśnie te 650

milj. zł. Pan Rajchman był spoczątku tylko podwładnym p. Koca i przez niego został wysunięty na stanowisko ministra Przemysłu i Handlu. Ale z całego szeregu względów powyższy odłom sfer gospodarczych oszczędza p. Koca; przede wszystkim dlatego, że był on przeciwnikiem wprowadzenia centrali dewiz, następnie dlatego, że gotów był współpracować z kapitałem zagranicznym na warunkach, które dokładnie ilustrują warunki pożyczki dla kolei Śląsk — Gdynia, pożyczki hamulcowej, telefonicznej i t. d.

Ale jakież środki proponuje powyższy odłom sfer gospodarczych dla wyjścia z trudności walutowych? Odpowiedź możemy znaleźć w dwutygodniku łódzkim „Polityka Gospodarcza”, zalecająca 40-proc. dewaluację złotego. Prof. Młynarski podał ten projekt druzgocącej krytyce na łamach „Kuryera Warsz.”, wskazując wyraźnie na „Politykę Gospodarczą” jako na tubę p. min. Matuzewskiego, b. ministra skarbu, za którego urzędowania został powołany na stanowisko wiceministra bliski mu p. Koc; jak wiadomo, p. Koc jako przeciwnik wprowadzenia centrali dewiz, a zwolennik dewaluacji, musiał ustąpić ze stanowiska prezesa Banku Polskiego.

Powyższemu odłomowi sfer gospodarczych wydawało się, że stając na gruncie poglądów podzielanych przez p. Koca i gospodarczą grupę obozu pułkowników, może liczyć na poparcie premiera. Powyższy odłom sfer gospodarczych i gospodarcza grupa obozu pułkowników ukule nawet doktrynę o parcelacji rządu, z wydzieloną parcelą gospodarczą, za którą ma być wyłącznie odpowiedzialny li tylko wicepremier Kwiatkowski. Gdy więc premier w Senacie stanął całkowicie po stronie wicepremiera, nastąpiła w obozie konserwatywistycznym i sfer gospodarczych konsternacja. Okazało się, że w rządzie i obozie rządowym narazie miarodajną osobą jest p. wicepremier Kwiatkowski, a nie, jak przypuszczano, p. Koc i zbliżona doń grupa pułkowników. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że konserwatyści i spowinowacony z nim odłom sfer gospodarczych, po zdaniu sobie sprawy z upadku wpływów grupy gospodarczej pułkowników, będą się starały załagodzić stosunki z p. Kwiatkowskim i rozluźnić stosunki z p. Kocem. Ośmieleni przez gospodarczą grupę pułkowników i rozzuchwaleni, staną się po dawnemu potulni, jak to już niejednokrotnie, po siarczystym skarceniu, bywało; przy tobie, najjaśniejszy panie, stać panowie zechcą; wszak jedyną ich winą jest tylko to, że wprawdono ich w błąd w sprawie adresu najjaśniejszego pana.

S. P. A.

Kpt. Hynek pozwany o 34 tysiące odszkodowania za wypadek

Do wydziału I cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło powództwo o odszkodowanie przeciwko znanemu lotnikowi balonowemu, zdobywcy pucharu Gordon - Benetta, kpt. Hynkowi.

Na szosie pod Jabłonną najechał samochód, prowadzony przez kpt. Hynka, na motocykl, którym jechał kapral Ambik. Wskutek odniesionych obrażeń cielesnych kapral Ambik zmarł. Obecnie rodzina jego wystąpiła przeciwko kpt. Hynkowi o odszkodowanie w wysokości 34.000 zł. Ponieważ po-

Wczorajsze posiedzenie Sejmu ostatnie w zwołanej przez p. Prezydenta R. P. sesji nadzwyczajnej nie zapowiadało się bynajmniej interesująco. Porządek dzienny zawierał jedynie drobne poprawki Senatu do kilku ustaw. Już przed posiedzeniem jednak rozeszła się wiadomość, że poseł Hyla z Myślenic zgłosił ma interpelację w sprawie znanych wypadków myślenickich, i że na interpelację tę odpowiedź będzie p. premier Stawoj-Składkowski.

Istotnie, po wyczerpaniu porządku dziennego, przyjęciu jednych poprawek a odrzuceniu innych, sejmikarz odczytał wymienioną interpelację, która brzmi:

„Interpelacja do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, w sprawie rabunkowego napadu w Myślenicach przez członków Stronnictwa Narodowego.

„W nocy dnia 23 czerwca 1936 inż. Adam Doboszyński, ziemianin, prezes Stronnictwa Narodowego w Krakowie, zorganizował w Horochowicach pod Krakowem zebranie około 100 osób, a następnie poprowadził zebranych do Myślenic. Po drodze we wsi Głogoczowie i pod Myślenicami przecięto druty telefoniczne. Po przybyciu zaś do Myślenic, stukano poścownie do drzwi posterunku policji państwowej, mówiono, że chcą zgłosić kradzież, a kiedy im drzwi otwarto, uderzono posterunkowego policji państwowej twarde narzędziem w głowę, poczem wtargnęto do wnętrza lokalu policji państwowej, demolując urządzenie i rabując karabiny.

Z karabinami udano się do rozbijania sklepów i mieszkań, co uskuteczniło siekierami i łomami żelaznymi, część towaru niszczyć i paląc, część zabierając ze sobą.

Inż. Adam Doboszyński kierował cały czas akcją, wydając rozkazy, poczem uszedł wraz z ludźmi w lasy, gdzie po szybko zorganizowanej obławie, część ludzi ujęła policja. Aresztowani opowiadają, że inż. Adam Doboszyński wprowadził ich w błąd, nakazując im udanie się z nim jakoby na zebranie do innej miejscowości, a gdy przyszli do Myślenic, groził im, że będzie do nich strzelał, gdy nie będą go słuchać. Są to ludzie przeważnie młodzi i mało uświadomieni.

Powyższe fakty są małą próbką destrukcyjnej roboty, która idzie przez kraj, kierowana przez Stronnictwo Narodowe, a które równoległe ze wzmożoną działalnością komunistyczną szerzy zamęt, podważając bezpieczeństwo obywateli, narażając ich dobro, jak również państwo na dotkliwe straty, co nie przyczynia się spewnością do ugruntowania dobrej opinii o Polsce zagranicą.

Ponieważ ład i porządek w pań-

stwie są podstawowym warunkiem normalnej budowy państwa, oraz ponieważ tak państwo, jak i obywatele powinni najszybciej mieć wynagrodzone dotkliwe straty materialne tem cięższe, że spowodowane w okresie ciężkim gospodarczo, przez nieobliczalne czynniki polityczne, podpisany po seł zapytuje p. ministra Spraw Wewnętrznych:

— Jakie zarządzenia zamierza p. minister Spraw Wewnętrznych wydać, aby ukrócić destrukcyjną

O wypadkach w Myślenicach i o Stronnictwie Narodowym

Interpelacja w Sejmie

Odpowiedź p. premiera Stawoj-Składkowskiego

Wysoka Izbo! Żałuję, że na interpelację posła Hyla nie mogę odpowiedzieć całkowicie tak, jak chciałbym ją oświecić, ponieważ całe dochodzenie jest w toku, a w tej chwili w powiecie limanowskim policja bije się z resztkami bandy p. Doboszyńskiego (głosy: niesłychana historia, skandal!). Wysoka Izbo. Interpelacja p. posła Hyla wymaga jednak jakiejś odpowiedzi, wymaga odpowiedzi natychmiastowej i dlatego to, co mogę, postaram się Wysokiej Izbie odpowiedzieć.

Interpelacja ta jest niezwykle słuszną i niezwykle pilną i dlatego, że oto pogwałcono nasze święte prawo zaufania jednego obywatela do drugiego, pogwałcono prawo zasłużonego odpoczynku nocnego przez napad zbrojny w bandzie. Niestety, przywódca tej bandy nie jest żadnym bandytą, napadającym z braku chleba albo z nędzy swej rodziny. Jak to jest stwierdzone przez pochwyconych nieszczęśliwych otumanionych chłopów wiejskich, których on prowadził, jest to naprawdę p. Adam Doboszyński, prezes Stronnictwa Narodowego na powiat krakowski, inżynier, człowiek z wykształceniem. (Głosy: skandal!).

Wysoka Izbo! Zostało więc pogwałcone to, co mamy najdroższego — uność wzajemna do siebie obywateli.

Pyta się p. Hyla, co ja zrobię? Czy mamy fortyfikować posterunki policji? Czy mamy otaczać zasiłkami nasze spokojne miasta i wsie? Nie, Wysoka Izbo! Tego ja nie zrobię, bo chcę żeby drzwi starostw, drzwi posterunków policji i urzędów były otwarte dla wszystkich (oklaski, głos: słusznie!). My musimy się ufortyfikować w ten sposób, że ufortyfikujemy opinię społeczną, że opinia społeczna potępi tego rodzaju rzeczy (oklaski), że zmobilizujemy całą opinię społeczną przeciw tego rodzaju wystąpieniom i wtedy one nie będą mogły się powtarzać, że zwalczymy naszą staropolską, jakże zgubną pobłażliwość.

Dlatego, Wysoka Izbo, nie będę urzędowo fortyfikował, ale proszę Wysoką Izbę o pomoc pod względem stworzenia opinii, tak, żebyśmy czekali na sąd w tej sprawie w pełnej świadomości okropności zła, które ten pan i jego nieświadomości pomocnicy Polsce uczynili.

Jednak ja, jako administrator, nie mogę czekać spokojnie na sąd. Słusznie p. Hyla zapytuje, co ja zamierzam zrobić.

Wysoka Izbo, pragnę sięgnąć do gniazda zła. Nie zamierzam przesładować otumanionych parobków wiejskich, którzy szli za swoim przywódcą, częściowo zmuszeni przez niego, których czczerzą, jak zeznali, zdradził, bo

działalność Stronnictwa Narodowego na terenie całego państwa, a w szczególności w Małopolsce Zachodniej”.

W czasie odczytywania interpelacji, zrywały się nieustanne okrzyki z ław poselskich.

Po odczytaniu tej interpelacji p. premier gen. Stawoj-Składkowski zażądał głosu i na propozycję marszałka Sejmu wyraził zgodę na uzupełnienie porządku dziennego tą sprawą.

Przedmówił, że dziś jeszcze dwóch wpływowych członków Stronnictwa Narodowego w Krakowie będzie unieszkodliwionych i że będą oni deportowani do Berez. Tego się nie powstydzę. (Długotrwałe i hukne oklaski).

Marszałek: Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w biurze Sejmu. Zamykam posiedzenie.

Nie mogę czekać na wyrok są-

du, ale muszę dzisiaj sięgnąć do sedna rzeczy. Ponieważ nie mam zwyczaju napadać w nocy, jak członkowie Stronnictwa Narodowego na śpiących, to uprzedzam, że w razie dalszych ekscesów będę sięgał do członków wpływowych a nie do parobków wiejskich (oklaski).

Uprzedzam, że za każdy napad będę unieszkodliwiał przestępów a nie parobków (oklaski).

Uprzedzam, że dziś jeszcze dwóch wpływowych członków Stronnictwa Narodowego w Krakowie będzie unieszkodliwionych i że będą oni deportowani do Berez. Tego się nie powstydzę. (Długotrwałe i hukne oklaski).

Marszałek: Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w biurze Sejmu. Zamykam posiedzenie.

Ważą się losy emerytur

W dniu 24 i 26 b. m. wicepremier Kwiatkowski odbył konferencję w sprawie emerytalnej z posłami Hoffmanem, Pochmarskim, Tomaszewiczem i Wagnerem. P. wicepremier podkreślał zgodność z oświadczeniem złożonym w Senacie całą dobrą wolę dla uregulowania tej sprawy za-

powiedział posiedzenie komisji emerytalnej pod swoim osobistym przewodnictwem na dzień 7 lipca.

Na posiedzeniu tem, w którym wezmą udział wymienieni posłowie, będzie ustalony przebieg załatwienia sprawy emerytalnej.

Kiepura w Warszawie śpiewa na dachu samochodu

Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy z Krakowa Jan Kiepura. Na dworcu zebrały się tłumy publiczności.

W chwili nadejścia pociągu publiczność entuzjastycznie okrzykami powitała artystę. Zna-

komitemu śpiewakowi wręczono bukiety kwiatów, a tłum na bar-kach wyniósł go do samochodu w Alejach Jerozolimskich. Kiepura na chóralne nękania publiczności zaśpiewał z dachu swego samochodu dwie piosenki,

Aresztowanie żony b. prezesa Sądu Apel. w Krakowie

KRAKÓW, 26.6. (tel. wł.). Duże wrażenie w Krakowie zrobiła wiadomość o zaginięciu małżonki dr. Franciszka Parylewicza, który przed paru dniami przestał pełnić obowiązki prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, przecho-dząc w stan spoczynku.

Jak donosi prasa krakowska, p. Wanda Parylewiczowa została aresztowana. Aresztowanie pozosta-je w związku z uwięzieniem małż. Fleischerów z Tarnopola. Szczegół sprawy nie są znane, gdyż okrywa je tajemnica śledztwa.

Walny zjazd nauczycieli członków Chrześcijańskiego Stowarzyszenia

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie 3-dniowy Walny Zjazd Delegatów Stow. Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Po Mszy św., którą odprawił Jem. Ks. Kardynał Al. Kakowski w kościele na Bielanych, w wypełnionej auli Gimnazjum OO. Marja-nów o godz. 10 rano otworzył obrady Zjazdu prezes Stowarzyszenia, p. Michał Siciński, witając przedstawicieli rządu, samorządu, organizacji społecznych i charakteryzując prace Stowarzyszenia w ubiegłym roku. Następnie przemówił Ks. Kardynał Al. Kakowski.

Obrady poranne wypełnił referat p. Józefa Stemlera, dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej, na temat: „Ideologia Stowarzyszenia na tle współczesnych prądów społecznych”. Dyrektor J. Stemler zakończył swój referat postulatami następującymi:

„Zjazd przedstawicieli tych, którzy przy sztandarze Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa wytrwali, oce-

niając dzisiejsze położenie Polski, a w niej rolę nauczycieli Polaków - katolików, odmawia nauczycielom Polakom - katolikom prawa błąkania się po bezdrożach socjalistycznego materializmu, klasowej nienawiści i religijnej obojętności; odmawia im prawa do rezygnacji z przeprowadzenia narodowych i katolickich postulatów wychowawczych w polskiej szkole i wychowaniu; odmawia im prawa do strachu, oschłości serca i obojętności dla spraw ducha; odmawia im prawa do kastowego zamykania się w kręgu własnych spraw zawodowych, a wyzwa do szerokiego i pełnego udziału w społeczeństwie, narodowym i religijnym życiu całego Narodu.

My chcemy Boga, chcemy wyzwolenia pełni duchowych i gospodarczych sił Narodu, chcemy rozwoju Kościoła katolickiego, chcemy praworządności, moralnie i materialnie uzbrojonego Państwa. Tego chcemy i tej niezłomnej woli podporządkujemy nasz świadomy czyn, oddamy nasze siły i nasz majątek. Tak nam dopomóż Bóg!”